

Podmuch poezji

W poezji **Anny Skoczylas** proces odchożenia tego świata łączy się z upływem czasu, rzeczy i ludzi. Towarzyszy temu zarówno smutek, ale i radość, kiedy odprowadzamy kolejne „małe ojczyzny” do rzeki historii. Tak jak narodziny, śmierć jest wpisana w prozę życia codziennego i często przypomina o sobie, kiedy odprowadzamy na wieczny spoczynek swoich bliskich i przyjaciół. Towarzyszy temu doświadczeniu pewna metafizyka życia, kiedy podmiot liryczny marzy o tym, by działa się inaczej. Jako kobieta, Skoczylas podejmuje specyficznie kwestie miłości oraz erotyki, ale są to dla niej zjawiska nie do końca wypełnione bezpośrednimi przeżyciami, bo są w nie wplątane meandry szeroko rozumianej uczuciowości. Eros bowiem tak szybko przychodzi i odchodzi, że najczęściej przeżywamy fakt jego utraty. W wierszu pt. „Popatrz jaka miłość” czytamy: *Czy to oaza przystań / spokojna nawet w huraganie czy jak grad chmura / ciemna choć oko wykol czy / głaz co się toczy niszcząc / po drodze wszystko co żyjące czy / jak jutrzienka świeci jasno i wskazuje / czy dół wykopany żebyś / wpadł i połamał / siebie.*

Historia uczuć ludzkich jest bowiem niesprawiedliwa i przewrotna, co spotykamy w innych wierszach z tego zbioru, choć są one nieodzowne dla sensu naszej egzystencji.



Ważną kwestią w tej poezji, bo Autorka urodziła się we Lwowie, jest tęsknota za kresowymi klimatami, utratą przyjaciół oraz lękiem przed ostatecznością. Jako bohaterka liryczna, inspirowana kulturą europejską, Poetka odbyła liczne podróże do Azji i krajów Dalekiego Wschodu, które odcisnęły się strukturą mityczną na jej narracjach lirycznych, podziwiając ich odmienną kulturę, stara się Skoczylas znaleźć dla nich wspólny mianownik w dzisiejszych czasach, kiedy globalizacja osiągnęła swoje maksimum. Widać to dobrze w wierszu pt. „Sahara”, gdzie czytamy: *zjada kraj po kawalku / połyka na wieczność nie zwraca / nagie palmy zasypane po korony / nie poddają się do końca / lotne piaski jak klepsydra / przesypują góry na dno / z miejsca na*

miejsce / odmierzają czas / Patrzą jak / drzewa umierają stojąc.

Nietrudno zauważyć ile różnych warstw utworów zawiera ten króciutki wiersz i ile nasuwa uniwersalnych skojarzeń. To wydaje się być właśnie siłą poezji Anny Skoczylas.

Tytuł tomiku – „Przeciąg” wydaje się być nieprzypadkowy, bo znalazły się w nim utwory wybrane ze wcześniejszych zbiorów poezji krakowskiej Autorki. Wydaje się również, że życie we Lwowie, emigracja do Polski, ale i podróże właściwie po całym świecie usprawiedliwiają taką jego kompozycję. Możemy go czytać i podróżować z Autorką nie tylko w jej subiektywnym czasie, ale i w przestrzeni, by ciągle natrafiać na kolejne jej inspiracje, które właściwie mają analogiczne źródła, choć wykonania (zapisane) dalece odmiennie.

prof. Ignacy S. Fiut

Anna Skoczylas, „Przeciąg. Wybór wierszy”. Słowo wstępne: Stanisław Stabro. Wydawca: Biblioteka Kraków, Kraków 2021, s. 136.

Odnalezienie zagubionej w czasie poezji

Aby w pełni zrozumieć wczesną twórczość **Zbigniewa Mirosławskiego** i zagłębić się w drugie, poprawione i rozszerzone wydanie zbioru pt. „Biuro Poezji Zagubionej: Lost Poetry Office”, należy przeanalizować spectrum historyczne okresu, w którym ta publikacja powstawała. Dla pokolenia dzisiejszych uczniów szkół podstawowych, średnich i studentów może być ona niezrozumiała. Autor przemilcza między innymi takie hasła jak ZOMO, Stocznia Gdańska, czy Radio Wolna Europa. Znał bowiem siłę słowa, które „Nie chciało z nikim rozmawiać!”, „Miało wygląd chuligana. / Nie można było domyślić się jego znaczenia, / czy było złe czy dobre?”. Miał świadomość cenzury, która ograniczała wolność publicznego wyrażania myśli i przekonań. A niedostosowanie się do narzuconych restrykcji mogło skończyć się sankcjami nie tylko dla niego, ale i najbliższej rodziny.

Lata osiemdziesiąte XX wieku, czyli okres w którym te wiersze zostały napisane, były przełomowe dla Polski. Rozpoczęła go fala strajków i powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (1980). Społeczne protesty i obawa władzy komunistycznej przed utratą kontroli nad sytuacją w kraju przyczyniły się do ogłoszenia stanu wojennego (1981-1983). W sklepach pojawiły się kartki na żywność,

uprawniające do zakupu ściśle określonych ilości produktów. Wprowadzono godzinę milicyjną. Pod koniec dekady rozpoczęły się negocjacje przy tzw. „Okrągłym Stole” (lutym-kwiecień 1989). W wyniku podpisanego porozumienia między przedstawicielami władzy PRL a opozycją, rozpoczął się cykl przemian, który doprowadził do upadku komunizmu w Polsce i w całej Środkowo-Wschodniej Europie. A w grudniu 1989 r. Sejm przegłosował ustawę o zmianie Konstytucji i przywrócił historyczną nazwę państwa na Rzeczpospolitą Polska oraz orła w koronie.

Zbigniew Mirosławski jest wiarygodnym świadkiem tego burzliwego dla naszego kraju okresu. W zbiorze, będącym poetyckim głosem zbiorowych przeżyć lat osiemdziesiątych minionego wieku, znajdziemy wątki patriotyczne. Jednym z nich jest wiersz poświęcony autorowi słów „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”, czyli Cyprianowi Kamilowi Norwidowi. Przeczytamy także liryk zadedykowany pamięci Grzegorza Przemyska – licealisty pobitego na śmierć przez Milicję Obywatelską; Lucynie Masłowskiej-Olbratowskiej – uczestniczce strajków, która odczuwa potrzebę „(...) być razem ze wszystkimi, / choć nie [lubi] iść w tłumie / [jest] sanitariuszką...”; Markowi Ciesielczykowi, który roznosił ulotki i „...został zatrzymany...”, choć nie było w nim / nic z bohatera”. Znajdziemy także odważny (jak na tamte czasy) wers o kaźni w Katyniu, o czym przez dziesięciolecia nie wolno było mówić, a propaganda sowiecka i peerelowska twierdziły, że sprawcami tej zbrodni byli Niemcy.

Upływ czasu zaciera pamięć o popełnionych przestępstwach, komunistycznych zbrodniach, o ludzkim cierpieniu... Przeszłości nie zmienimy, ale możemy ją przekazać następnym pokoleniom, by poznały historię Polski, miasta, sąsiadów a może własnej rodziny i „w logiczny porządek [uwierzyły] na nowo” w lepszy świat, w którym „(...) ubywa znaków zapytania...”.

Izabela Zubko

Zbigniew Mirosławski, „Biuro Poezji Zagubionej: Lost Poetry Office”. Tłum. Zbigniew Mirosławski, Bel-Druk, Tarnów 2022, s. 100.

